Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 52 **Kraków, Wtorek dnia 21 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

Ks. Mirski zdemaskowany.

Z Petersburga otrzymujemy list, pochodzący ze źródła bardzo poważnego, który rzuca ciekawe światło na tak zwaną politykę ugodową:

»Nadzieje, przywiązywane przez niektórych Polaków do osoby ks. Mirskiego ilustruje w sposób charakterystyczny dokument, znaleziony po jego ustąpieniu. Oto udało się wydobyć z kancelarji cesarskiej memorjał Mirskiego, pisany w maju 1904, kiedy Mirski był jeszcze wileńskim jenerał-gubernatorem. Memorjał, poświęcony stosunkom polskim na Litwie i Białorusi, jest bardzo obszerny, bo obejmuje 80 kilka stronnic i dowodzi jak daleko odbiegły cele i treść politycznej działalności Mirskiego od jego słów i obietnic.

Głównych ustępów, streszczających tę politykę, jest cztery.

W jednym z nich, omawiając kwestję nabywania ziemi przez Polaków i zniesienia znanego prawa grudniowego, wypowiada się przeciw zniesieniu, przeciwnie, w interesach państwa uważa za pożyteczne utrzymanie tych ograniczeń. W całej pełni następnie doradza wprowadzenie języka białoruskiego do nabożeństwa dodatkowego (w dalszym ciągu motywowania tego punktu używa nawet zamiast »białoruski« wyrazu »ruski«). Wreszcie doradza znieść faktycznie prawo kupowania mniejszych ziemi (do 60 morgów) wydane kilka lat temu włościanom i drobnej szlachcie, t. j. ludziom, pracującym osobiście, rzezej włościańskie, jako rolnicy. Ponieważ jednak odjęcie prawa tego, wydanego w drodze łaski monarszej, mogłoby sprawić złe wrażenie, podaje projekt obejścia go inną drogą, mianowicie uczynienia go w każdym wypadku pojedynczym zależnem od władz miejscowych, t. j. gubernatorów etc. Ta praktyka jest rzeczywiście stosowana od lat 4—5.

Nakoniec, dażąc dalej do zrusyfikowania tych prowincji, proponuje autor memorjału nabywanie przez rząd majątków ziemskich (to samo proponował i Plehwe co do Królestwa) i rozparcelowywanie ich pomiędzy włościan rosyjskich; z drugiej zaś strony zachęcanie ludności miejscowej do przesiedlania się na wschód, Syberję — ułatwianie jej tej emigracji, nadawanie korzystne ziemi itd. Pisał ów ciekawy dokument podobno Charuzin, dyrektor kancelarji Mirskiego w Wilnie. Szczegóły wyżej podane są całkiem autentyczne, zaczerpnięte wprost od ludzi, którzy memorjał czytali, i z trudnością, przekonawszy się oczywiście, uwierzyli w tę nową prawdę — i nowego księcia.«

Informacje swoje uzupełnia nasz korespondent następującemi uwagami:

Ks. Mirski, to typowy okaz czynowniczej dumy na tle dobrodusznego temperamentu. Gdy przybył do Wilna w epoce rozkwitu rusyfikacyjnego systemu, nie przyszło mu nawet na myśl dążyć do zniesienia systemu, owszem, jak się z memorjału okazuje, był za dalszem i energiczniejszem jego stosowaniem — ale w formach łagodnych. Tem w błąd wprowadził społeczeństwo polskie, które w nim widziało przyjaciela.

Po śmierci Plewego, gdy w sferach decydujących zachwiało się przekonanie o skuteczności policyjnych i represyjnych rządów, Mirski odrazu skłaniać się począł do »liberalizmu« i wystąpił z polityką »zaufania«. Jedną z podstaw tej polityki, jak to wiemy dokładnie, było złagodzenie rusyfikacji w ziemiach polskich i ks. Mirski przedstawił wówczas memorjał, w którym oświadczył się za zniesieniem ukazu 10 grudnia, ale z pewnemi ograniczeniami.

* * *

Powyższe ciekawe doniesienie rzuca nader charakterystyczne światło na rosyjską politykę w Polsce i na bezdenną... naiwność naszych ugodowców, — i tych co szli pod pomnik Katarzyny — i tych, którzy układali »pojednawcze« memorjały.

Sergjusz Aleksandrowicz.

I. Aleksander II. miał 5 synów: Mikołaja, Aleksandra III., Włodzimierza, Aleksego i Sergjusza. Z tych żyje jeszcze Włodzimierz i Aleksy, pierwszy jest szefem artylerji rosyjskiej, drugi dowodzi marynarką. Obaj nie odznaczają się ani wielkiemi zdolnościami, ani poczuciem obowiązku; za to są filarami samodzierżawia i prawosławia, a w usiłowaniach utrzymania obecnego porządku rzeczy, dzielnie im dopomagał w. ks. Sergjusz.

Urodzony w 1856 r., jako najmłodszy syn Aleksandra II., był Sergjusz ulubieńcem rodziców. Wychowanie otrzymał dość staranne i na pół niemieckie. Dynastja panująca obecnie w Rosji jest, jak wiadomo, czysto niemiecką, z domu Holstein Gottorp. W żyłach carów nie płynie ani kropla krwi słowiańskiej, bo od stu lat wszyscy żenili się z Niemkami; tylko bowiem w Niemczech i wśród protestanckich księżniczek mogli znaleźć kandydatki do tronu, gotowe za tę cenę zmienić wiarę. Księżniczki niemieckie wychodząc za mąż za rosyjskich w. książąt, zmieniały wiarę jak rękawiczki i stawały się fanatycznemi zwolenniczkami prawosławia, jak n. p. żona Aleksandra II. księżniczka pruska, której namowy wywołały ohydne prześladowanie unitów. Aleksander III. poślubił Dunkę Dagmarę, która przyjąwszy prawosławie nazwała się Marją Fjodorówną i należy do gorących przyjaciółek Pobiedonoscewa. Z żyjących obecnie w. książąt jeden tylko jest ożeniony z księżniczką czarnogórską, wszyscy inni mają za żony Niemki, albo z Niemek zrodzone kuzynki.

Te związki rodzinne wyjaśniają niektóre zagadki rosyjskiej polityki, a między innymi tłumaczą specjalną nienawiść dworu do Polaków.

Przez Niemców wychowany w. ks. Sergjusz, przeszedł zwykłą karjerę książąt krwi, przywdziewając wcześnie mundur wojskowy, awansując szybko do najwyższych rang. W roku 1887 mianowany dowódcą preobrażeńskiego pułku gwardji. W trzy lata potem miał być mianowany kierownikiem zakładów maryjskich, co dałoby w jego ręce los tysięcy nauczycielek i dziewcząt.

Awanturka miłosna Sergjusza, która ubawiła cały Petersburg i doszła do uszu Aleksandra III, do surowego stróża obyczajów, udaremniła nominację. Ponieważ jednak Sergjusz potrzebował pieniędzy i zaszczytów, zamianowano go jeneralnym gubernatorem Moskwy, choć ta posada była zupełnie zbyteczna i obciążała tylko budżet państwowy ogromnemi sumami.

Przedtem jeszcze odbył Sergjusz dłuższą podróż po Europie i Azji, przyczem dotarł do Jerozolimy, gdzie przypatrywał się zbliska tłumnym pielgrzymkom rosyjskim. Po powrocie do Rosji założył »towarzystwo palestyńskie« mające niby na celu opiekę nad pielgrzymkami, w gruncie rzeczy była to kuźnia prawosławnej propagandy. Bo ten sceptyk i cynik, o obyczajach niezmiernie luźnych i etyce zupełnie wypaczonej, był przytem fanatykiem prawosławia i miał prawdziwą manję nawracania...

Walka o język w szkole.

Z Warszawy otrzymujemy następujący telegram:

Wczoraj przed południem odbyło się za zezwoleniem władz zgromadzenie rodziców i opiekunów uczniów szkół średnich, dla omówienia sprawy wprowadzenia języka polskiego do szkół. W zgromadzeniu wzięło udział 1500 osób. Uchwalono następującą rezolucję:

»Zaleca się, aby przed Nowym Rokiem szkół nie otwierano na nowo, i aby dążono do reformy szkolnej odpowiednio do życzeń narodowych«.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego przyrzekł, że prośbę o odroczenie ponownego otwarcia szkół przedłoży ministrowi.

Podjęta więc jednocześnie ze strejkiem robotniczym akcja młodzieży o wprowadzenie języka polskiego do szkół, — akcya dzieci przeciw uciskowi rusyfikacyjnemu, który tak ciężkim brzemieniem przygniata najmłodsze pokolenia, weszła w nową fazę. Zapał dzieci porwał rodziców i opiekunów. Tym razem »starsi« nie wystąpili przeciw »mrzonkom« młodego pokolenia, lecz energicznie poparli uprawnione jego żądania.

Jakiż rezultat może dać ta poważna i legalna akcja, ten wspólny protest starszego i najmłodszego pokolenia? Trudno znaleźć obecnie konkretną odpowiedź, nie ulega jednak wątpliwości, że zapoczątkowana przez dzieci walka o język ojczysty nie była zbyteczną.

Solidarne wystąpienie młodzieży dało rodzicom i opiekunom możność legalnie zaprotestować przeciw szkole rosyjskiej. Poprzednio takie zebranie i taka rezolucja byłyby niemożliwe, byłyby uznane za przestępstwo, za zbrodnię — teraz radzono o szkole polskiej za »zezwoleniem władz«. To prawo dla swych rodziców wywalczyły dzieci...

Uchwała, jaka zapadła na zebraniu rodziców i opiekunów, jest dobrze obmyślaną, opiera się na carskim manifeście, który zapowiedział reformy dla wszystkich narodowości w państwie rosyjskiem. Rząd teraz musi postąpić otwarcie, na nic się nie zda obłuda i czcze obietnice.

Uchwała prócz tego jest niezwykle silnym protestem przeciw dotychczasowemu uciskowi rusyfikacyjnemu. Zarówno rodzice, jak młodzież woli nie mieć szkół wcale, niż mieć takie, jak obecnie! Jest to protest stokroć wymowniejszy, niż najdalej idące memorjały.

Tak więc podkreślić trzeba fakt rzadki i tylko w stosunkach rosyjskich możliwy, że dzieci ułatwiły rodzicom drogę do walki o prawa narodowe z szansami powodzenia...

Na tem też powinna się skończyć rola młodzieży. Tem większa zaś odpowiedzialność spada na rodziców...

Fiskus i społeczeństwo.

Nagły zgon p. Hablińskiego opróżnił ważne stanowisko naczelnika administracji podatkowej. Wiemy bardzo dobrze, że zbytni fiskalizm przypisywany śp. Hablińskiemu, był wynikiem nie jego osobistych skłonności, ale całego systemu, stworzonego od niedawna w Galicji. W kierowniczych kołach galicyjskich władz skarbowych utrwaliło się to błędne i bardzo szkodliwe przekonanie, że Galicja jest krajem zamożnym i za mało płaci...

Przykre karjerowiczowstwo jednostek pogorszyło jeszcze skutki tego zapatrywania, a wskutek tego między społeczeństwem a fiskusem wywiązała się formalna walka, w której z obu stron używano broni, nie zupełnie prawidłowej. Ale to trzeba sobie powiedzieć, że w podobnych konfliktach interes społeczeństwa musi górować nad fiskusem. Nikt nie żąda łamania ustaw, ale ogół domaga się z całą słusznością, aby ustawy były stosowane w duchu humanitarnym i obywatelskim. Ktokolwiek będzie następcą śp. Hablińskiego, bę-

dzie musiał albo uznać tę zasadę, albo zaogni stosunki i tak już bardzo nienormalne.

Biurokracja, wszędzie i zawsze wtedy tylko spełnia swoje zadanie, gdy rozumie ducha czasu, zna dokładnie ekonomiczny, polityczny nastrój społeczeństwa i odczuwa jego potrzeby;— inaczej zmienia się w kastę niebezpieczną i szkodliwą, która, jak się to n. p. dzieje w Rosji, — naród i państwo do zguby prowadzi...

WOJNA.

Akcja konnicy rosyjskiej.

Nieudała ofenzywa Grippenberga ku lewemu skrzydłu japońskiemu zdawała się być zapowiedzią ogólniejszej akcji wzdłuż całego frontu; tymczasem silne mrozy udaremniły większe operacje i zmusiły obie strony do zaprzestania na razie działań. Dwa tygodnie od bitwy pod Hajkontaj płynęły zwykłym trybem na staczaniu drobniejszych potyczek, na napadach, wywiadach i ostrzeliwaniu pozycji. Epizodem główniejszym było przedarcie się oddziału około 300 Japończyków po za rzekę Hun pod Mukden i wykonanie napadu na most i tor kolejowy przy stacji Fantsiatun, daleko na tyłach Kuropatkina. Również i oddział konnicy rosyjskiej wykonał napad na tor kolejowy koło Liaojanu. W obu wypadkach rezultaty nie były wielkie. W ostatnich dniach dały znać również o swej obecności na linji bojowej ciężkie działa oblężnicze japońskie, przewiezione z pod Portu Artura. Japończycy przez dwa dni ostrzeliwali z nich wzgórze Putiłowa, silną pozycję w centrum rosyjskiem.

Ostatnio wobec zmienionych, jak się zdaje warunków klimatycznych, wyłoniła się z utarczek tych poważniejsza operacja wojenna. Mianowicie konnica rosyjska na wzór styczniowego »raidu« Miszczenki zapuściła się znowu ku południowi, marszem okrężnym koło lewego skrzydła japońskiego.

Dnia 14-go bm. między rzekami Hunsi Liao, około 30 mil ang. na wschód od Liaojanu, ukazało się około 9000 konnicy rosyjskiej z odpowiednią ilością dział polnych. Ta siła zbrojna rozdzieliła się na dwa oddziały, z których jeden posunął się ku Hunho, a drugi dotarł do Liaosunszu. Czy wyprawa ta była podjęta w celach furażowania, czy też miała za zadanie zaszachować tyły japońskie — nie wiedzieć. Przyjmując jednakże jedno lub drugie założenie na podstawie raportu Oyamy, stwierdzić trzeba ten fakt, że wyprawa zupełnie się nie udała. Wobec bowiem rozbudzonej atakiem Grippenberga czujności japońskiej na lewem skrzydle, ekspedycja większych mas kawalerji nie mogła się długo ukryć. To też wnet wystąpili Japończycy zaczepnie, zmuszając konnicę rosyjską do szybkiego odwrotu. Straty jej nie są jeszcze dokładnie ocenione; depesze prywatne oceniają je na kilkaset ludzi.

Korespondent biura Reutera przy armji jenerała Oku, komentując tę wyprawę jako zupełnie chybioną, donosi, że kawalerja rosyjska miała rozpocząć na nowo drugą taką operację, która — jego zdaniem — spełznie znowu na niczem. O ile zaś mrozy znowu nie nastaną, ruch wszczęty w ostatnich czasach, rozszerzyć się może łatwo na cały teren od rzeki Hun aż ku wschodowi ku Pensichu, co zresztą jest tem prawdopodobniejsze, iż wiosna w Mandżurji już wnet nadejdzie i za kilka tygodni nastąpi odwilż.

Relacje Grippenberga.

Komendant I-ej armji mandżurskiej jenerał Grippenberg, przybył do Petersburga. Jak wiadomo, po klęsce rosyjskiej pod Hajkontaj złożył on dowództwo i specjalnym pociągiem odjechał natychmiast do Rosji, aby carowi złożyć osobiście relacje o sytuacji na placu boju, a zwłaszcza o działalności Kuropatkina. Grippenberg występuje jako oskarżyciel Kuropatkina i jemu specjalnie przypisuje winę za ostatnią klęskę. W tę rolę oskarżyciela zamanifestował zaraz po przybyciu do Moskwy, gdzie interwiewowany przez korespondenta *Now. Wrem.* podał kilka szczegółów o przebiegu ostatniej ofenzywy rosyjskiej, obciążających Kuropatkina.

Jen. Grippenberg zaznaczył przedewszystkiem na wstępie, że to, co o walkach ostatnich podano do wiadomości, nie zgadza się z prawdą, co więcej, doniesienia te pod pewnym względem są wprost nieprawdopodobne. »Przedewszystkiem — mówił jenerał — stwierdzić muszę, że Kuropatkin z góry poinformowany był o przedsięwzięciu mojem, a nawet sam nakreślił granice, których armja moja nie powinna była przekraczać. W granicach tych można było osiągnąć wynik poważny. Haikontaj ma znaczenie bardzo poważne, jako punkt oparcia dla ataku na Szandepu, który miałem zamiar przeprowadzić, skorobym tylko uzyskał przewagę strategiczną.

»Naprzeciw Haikontaj stał korpus 1-szy; jednę brygadę z niego wysłałem do samej miejscowości. Dnia 25 stycznia brygada obsadziła wieś, poczem zaraz Japończycy zbliżyli się od południa. Mimo, że brygada dostała się w ogień krzyżowy, trzymała się jednak do nadejścia 2 brygady, którą wysłałem na pomoc i pod osłoną jej wróciła na dawną pozycję. Nieprzyjaciel dowiedział się w tej chwili o zamiarze moim przypuszczenia ogólnego ataku i skoncentrował się na lewem skrzydle.

»Tegoż dnia wieczorem wydałem wojskom moim rozkaz, aby pozycji zajętych pod żadnym warunkiem nie zmieniały. Nazajutrz, 26 stycznia, na całym froncie armji mojej walka rozpoczęła się na nowo. Na prawym skrzydle stał korpus 1-szy, na lewo 1 brygada strzelców, dalej dywizja 5-ta i przybyła tylko co brygada posiłków z korpusu 2-go. Miałem ogółem 62 bataljony przeciwko dwakroć silniejszemu nieprzyjacielowi. Bitwa trwała do wieczora. W ciągu trwania jej okazało się, że nie straciliśmy wprawdzie ani piędzi ziemi z zajętego terenu, równocześnie jednak ujawniła się wielka słabość naszego lewego skrzydła (w kierunku centrum całej armji). Prosiłem Kuropatkina, który miał 60 bataljonów pod ręką, ażeby mi bezwarunkowo nadesłał posiłki. Prośba spotkała się z odmową pod tym pozorem, że demonstracja Japończyków przypuszczać każe atak na centrum nasze.

»Mimo to postanowiłem nazajutrz zaatakować znowu Japończyków. Rano dnia 27-go stycznia ponowiona została zacięta walka. Prosiłem znowu o posiłki, i to w chwili, gdy droga do Szandepu, klucza pozycji nieprzyjacielskiej, była zupełnie wolna. Gdyby jen. Kuropatkin był zadośćuczynił prośbie, moglibyśmy otoczyć Japończyków ciasnym pierścieniem. Stało się jednak inaczej. Od południa i południo-zachodu groziły nam silne oddziały konnicy japońskiej. Dnia 28 stycznia Japończycy przypuścili cztery straszliwe ataki, odparliśmy je jednak. Kontrataku wykonać jednak nie mogłem, posiłki bowiem nie przybywały, a przytem granice akcji mojej zakreślone były ściśle przez głównodowodzącego. Położenie było straszne! Mieliśmy pewne zwycięstwo, nic jednak zdziałać nie mogłem. Nie żal było tysiąca ofiar, zwycięstwo bowiem było pewne.

»Dnia 28 wieczorem otrzymałem od jenerała Kuropatkina rozkaz postawienia niewielkiego oddziału na zajętej pozycji; całą armię natomiast ściągnąć miałem bliżej ku niemu, niewykluczona bowiem była możliwość, że Japończycy zaatakują centrum nasze. Nie śmiem przesądzać, czy środek ten był wskazany, nie ulega jednak wątpliwości, że akcja Japończyków przeciwko centrum była tylko demonstracją. Wrażenia, jakie na mnie sprawił rozkaz Kuropatkina, wypowiedzieć nie jestem w stanie. Z początku nie śmiałem zakomunikować go wojskom moim, które miały pewne zwycięstwo przed sobą. W końcu jednak z ciężkiem sercem i ze łzami w oczach zdecydować się na to musiałem. Zabraliśmy wszystkich rannych naszych. Postanowiłem jednak nie brać nadal żadnego udziału w operacjach wojennych i nazajutrz prosiłem generała Kuropatkina o uwolnienie mnie«.

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

42 (Ciąg dalszy).

Grek rzucił spojrzenie na poły wdzięczne, na poły zdziwienia pełne i omdlałym z zmęczenia głosem rzekł:

— Jestem bardzo panu hofratowi obowiązany za to szybkie położenie kresu chorobie, która istotnie od czasu do czasu strasznie mi dokucza. Na giełdę już dzisiaj nie pojadę. Muszę wrócić do domu, lecz boję się odbyć tę jazdę sam jeden. Proszę bardzo pana hofrata, ażeby razem z tym oto panem — tu wskazał na Albertiniego — odwieźli mię do domu.

— Proszę zostawić pana barona teraz w spokoju — rzekł Kwieciński do obu aniołów stróżów. — Pan baron napisze mi tylko informację, o którą prosiłem, a wy poczekajcie w przedpokoju.

Tu mrugnął znacząco na Albertiniego i podprowadził barona do biurka. Tam, dawszy mu papier i pióro, podyktował krótką deklarację, w której baron swojem imieniem przyznał, iż razem z baronową Winterhof ukradli koncept umowy, zawartej między rządem i Kołem Polskiem, znajdujący się w mieszkaniu Pomiankowskiego i że, celem otrzymania od Pomiankowskiego końcowych kartek tego konceptu, grozili mu oszczerczą kampanią w prasie wiedeńskiej.

Parę razy w czasie dyktowania tej deklaracji Castri przerywał pisanie i w milczeniu próbował oporu. Lecz za każdym razem Kwieciński szepnął: »Filaktesie, radzę Ci, ażebyś pisał« i w tej chwili pod magicznem wrażeniem owej groźby Grek znowu brał pióro do ręki. Wreszcie po krótkiem wahaniu zaopatrzył deklarację podpisem własnoręcznym.

— No, teraz możemy jechać — rzekł Kwieciński — niech pan baron będzie łaskaw potrudzić się pierwszy.

Tu okrągłym, wytwornym ruchem ręki wskazał baronowi drzwi. Grek, drżąc ciągle, blady jak trup, z miną człowieka na wpół przytomnego znalazł się w przedpokoju i sam nie wiedział, kiedy woźny włożył na niego futro. Albertini już ubrany szedł tuż za radcą. Wszyscy trzej wsiedli do powozu barona.

— Do pałacu! — zakomenderował baron stłumionym głosem, w chwili, gdy stangret, uchylając kapelusza, pytał się, gdzie ma jechać.

XVIII.

Baronowa Winterhof była tego dnia w bardzo złym humorze. Nie należała do osób przesądnych, ale rano wstała pod wrażeniem snów nieprzyjemnych. Dręczyły ją one noc całą. Milczenie Pomiankowskiego, który nie chciał kapitulować i wydać dwóch brakujących kartek, przyczyniło się niemało do jej zdenerwowania. nie wiedziała, co młody poseł zechce uczynić. W razie, jeżeli się będzie bronił, przyjdzie do skandalu, który bądźcobądź da materjał jej wrogom, by ukuć cały szereg plotek i nieprzyjaznych kombinacyj. Zresztą nawet, jeżeli się nie będzie bronił, to potrzeba przeprowadzenia przeciwko niemu kampanji prasowej także nie należy do przyjemnych operacyj. Liczyła się wreszcie i z tą ewentualnością, że Pomiankowski odbierze sobie życie. Nie kochała go ani przez chwilę, lecz myśl, że ten chłopak młody, przystojny palnie sobie w łeb, wstrząsała ją lekkim dreszczem. Zresztą kto wie, jakie pozostawi po sobie listy. Być może, iż w tych listach pomieści ciężkie przeciwko niej oskarżenia, które poparte krwią przelaną nabiorą siły dowodu i będą tworzyły materjał do różnych posądzeń przeciwko niej wymierzonych. Chwilami żałowała nawet, że pozwoliła się Castremu namówić na tę awanturę. Lecz Castri tłumaczył jej oddawna, że jest niemal zrujnowanym i że nie będzie już mógł dostarczać jej potrzebnej sumy na wystawne prowadzenie domu, jeżeli nie zrobią interesu z gruntami galicyjskimi. Oświadczył wręcz, że będzie musiał ogłosić bankructwo, jeżeli w przeciągu dwóch lat nie zarobi choćby dziesięciu miljonów guldenów. W razie bankructwa Castriego baronowa istotnie znalazłaby się na bruku, gdyż nie posiadała osobistego majątku i żyła wyłącznie z dochodów, jakich jej dostarczała spółka z Castrem.

Zdenerwowanie baronowej rosło z każdym kwadransem tak, iż wreszcie wbrew swojemu zwyczajowi po raz pierwszy od lat wielu oświadczyła Annie, że nie pojedzie na posiedzenie parlamentu. Anna otworzyła szeroko oczy i usta ze zdziwienia.

— Pani baronowo, — rzekła, kręcąc głową, czy to dobrze? Nieobecność pani baronowej na posiedzeniu każdemu wpadnie w oczy, ludzie zaczną gadać i dziwić się, skoro pani baronowej nie będzie na galerji.

Stara Anna miała słuszność. Baronowa odrazu spostrzegła, że chciała zrobić głupstwo. Upadek ministerjum nie sprawiłby takiego wrażenia, jak fakt, że ona nie przybyła na posiedzenie Izby.

— Ha — rzekła — co robić! Przygotuj mi suknię i kapelusz, ostatecznie pojadę. Masz rację, ludzie zbyt wiele gadaliby na temat mojej nieobecności.

Wtem zdala, u drzwi wchodowych zadźwięczał dość głośno dzwonek. Baronowa drgnęła.

— No ten, kto dzwoni — rzekła nieukontentowanym głosem — wcale się nie krępuje. Zadzwonił tak, jakgdyby się paliło.

Lokaj ukazał się w drzwiach z tacą srebrną w ręku. Na tacy widniały dwa bilety.

— Kto taki? — spytała baronowa.

— Pan baron Castri i pan hofrat Kwieciński! — zameldował lokaj, niemożliwie przekręcając polskie nazwisko drugiego gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

VI.

W ogólnym, poprzednio podanym rysie stosunku Krakowa do gmin sąsiednich, podano ogólnikowe niedogodności tego stosunku. Dla uzasadnienia jednak tak ważnej sprawy, dotyczącej tysięcy ludności, zmieniającej jej warunki bytu, nie dość poprzestać na ogólnikach. — Referat magistratu omawia też obszernie stan obecny, korzyści, odnoszone z Krakowa przez sąsiednie gminy, szkody wynikające dla Krakowa z nieuporządkowanych stosunków tych gmin, ich konkurencją, przypuszczalne korzyści z wcielenia, koszta z tem połączone i t. d.

Przedewszystkiem powstają ze złączonych obecnie faktycznie terytorjów trudności administracyjne, bo części gmin sąsiednich leżą faktycznie w obrębie Krakowa, natomiast ważne objekty Krakowa położone są w gminach sąsiednich.

Wewnątrz linji akcyzowej miejskiej leżą części Półwsia Zwierzynieckiego, Nowej Wsi i Krowodrzy, oraz Prądnika Czerwonego i Grzegórzek, natomiast błonie miejskie, część terytorjum miasta Krakowa na północ od koszar arcyks. Rudolfa i pas tegoż terytorjum, sięgający między gruntami Prądnika Czerwonego i Krowodrzy aż do Prądnika Białego i Białuchy leżą już poza linją akcyzową krakowską.

W częściach bezpośrednio do Krakowa przytykających budują obywatele gmin sąsiednich domy większe i droższe, mają lokatorów krakowskich, pobierają czynsze w wysokości krakowskich — ale domy te nie odpowiadają przepisom budowlanym krakowskim i nie opłacają podatków krakowskich ani dodatków dla Krakowa, w którym faktycznie się znajdują i z którego czerpią egzystencję.

W jak prymitywnym stanie znajdują się w gminach sąsiednich, zwłaszcza wiejskich, urządzenia dróg, chodników, kanalizacji, ochrony przeciw pożarom, oświetlenia publicznego jak wogóle urządzenia bezpieczeństwa publicznego i sanitarne, o tem wszystkim wiadomo. Choroby zakaźne, jak odra, ospa, dyfterja, szkarlatyna, koklusz, wybuchają w gminach sąsiednich bardzo często i tem samem zagrażają zawleczeniem ich do Krakowa.

Jakie jest bezpieczeństwo osób — dość przeczytać kroniki gazet z r. 1903 i 1904, w których notowano co parę dni napaści, pobicie a nawet rabunek w Dębnikach na obywatelach krakowskich i dębnickich.

Następnie warto przypomnieć otwarty rów odprowadzający do Wisły nieczystości z rzeźni Półwsia Zwierzynieckiego, zatruwający w porze letniej całą przyległą dzielnicę Krakowa, dalej bagniska tworzące się z powodu braku należytych ścieków w Prądniku Czerwonym na Morgensternówce przy cmentarzu miejskim, tudzież wspomnieć o ściekach wierzchnich, odpływających z domów nad starym korytem Wisły w Grzegórzkach, które tak zatruwały powietrze przyległych części miasta, stagnując w korycie starej Wisły, iż gmina miasta, chcąc usunąć ten stan rzeczy, zmuszoną była dla podziemnego odprowadzenia tych ścieków do rzeki Wisły własnym kosztem wykonać w korycie starej Wisły odpowiednią kinetę. Na posiedzeniu Rady miasta w r. 1902 skonstatowano, iż wsie sąsiednie są rozsadnikiem na Kraków, często zjawiającej się wścieklizny u psów, wskutek czego chcąc wytępić wypadki wścieklizny, polecono wysyłać swego oprawcę do gmin sąsiednich. Usiłowania Krakowa, aby mieć wygląd i porządek wielkiego miasta, urywają się zaraz za rogatkami. pod któremi stan ulic, ścieki, często pełne zgnilizny, stan dróg, chodników, oświetlenia publicznego itp., nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom.

Żadna z gmin sąsiednich nie wykonywa opieki nad ubogimi w sposób nowoczesny, nie ma żadnych domów schronień, ochronek, zapomóg stałych, kontroli itd. Ubodzy ich przepełniają ulice Krakowa, stają się jego ciężarem i pędzą marny żywot z dobroczynności ludności krakowskiej.

Nolken o sytuacji w Królestwie.

Dziennik *Zeit* zamieszcza w niedzielnym numerze rozmowę swego warszawskiego korespondenta z br. Nolkenem o sytuacji w Warszawie i w Królestwie Polskiem. Nolken, mówiąc o ruchu robotniczym, wyraził przekonanie, że ruch narodowy polski nie przekroczy pewnych granic. »Polacy — mówił on — nie są przygotowani do powstania, możemy zupełnie polegać na tutejszej załodze, z r e s z t ą N i e m c y skoncentrowały wzdłuż granicy dwa korpusy, które skłonnych do ruchawki patrjotów polskich schwytałyby jak do pułapki. Ruch narodowy polski ogranicza się po pierwsze do wykrzykiwań rozegzaltowanej młodzieży, z czem mogą sympatyzować rodzice, do czynów jednakże nie przyjdzie — po drugie Polacy, którzy przecież nie są naszymi przyjaciółmi, są na tyle mądrymi, aby czekać na przebieg wypadków i z ognia nie wyjmować kasztanów dla drugich. Hasła do prawdziwej rewolucji — o ile takie będzie rzucone — oczekiwać należy nie tutaj, lecz w Petersburgu i Moskwie. A rewolucja ta przyniosłaby w każdym razie korzyści Polakom, choćby ci nie wzięli w niej udziału i nie narażali się na niebezpieczeństwa«.

Nolken omówił następnie ruch robotniczy i wyraził przypuszczenie, że o ileby się zaburzenia powtórzyły jeszcze, to już nie w takich rozmiarach, jak dotychczasowe. »Wiele żywiołów rewolucyjnych, przeważnie za paszportami austrjackimi i angielskimi przebyło granicę i wmięszało się między strejkujących. Ich agitacja jest niebezpieczną. Kilku z nich pochwyciłem prawdopodobnie i siedzą oni w więzieniu, (gdzie się ogółem znajduje 1400 osób), inni pozostają jeszcze na wolności.

Propaganda w Anglji i Szwajcarji sprawia nam wiele kłopotu, mam nawet to moralne przekonanie, że ów angielski urzędnik konsularny w Warszawie (o którym niedawno tyle mówiono), będący z pochodzenia Łotyszem, pozostaje rzeczywiście w ścisłych stosunkach z rewolucjonistami i popiera ich plany.

Nolken zaznaczył wreszcie potrzebę reform i że te »nie dadzą na siebie długo czekać. Tylko daleko idące i mądre reformy mogą nas uratować od rzeczywistych okropności rewolucji.«

Sprawozdanie komisji teatralnej

od sierpnia do grudnia 1904 r.

Półpięta miesiąca działalności teatru w Krakowie uważać można pod względem materjalnym za najpomyślniejsze. Dano widowisk 115. Te ściągnęły widzów okrągło 55.000, przecięciowo było co widowisko 400 widzów. Dochód ryczałtowy przyniósł przeszło 102.000 kor., wydatki dzienne wyniosły przeszło 52.000 kor., tak, że na opłatę gaż i na zysk pozostało niespełna 50 tysięcy koron. Danych sztuk oryginalnych 25, w 50 widowiskach dały brutto 40.066, a widzów 29.700, zaś 25 sztuk tłumaczonych dały w 62 widowiskach dochodu brutto 51.400 kor. a widzów 39.900. Wiele się przyczyniły do dochodu występy gościnne. Rapacki grał 10 razy, miał 5.600 słuchaczy, dał zysku ryczałtowego 10.000 k., z tego zysk dyrekcji 4.500 kor. — Występ Kamińskiego był jeszcze intratniejszy. Występów 15 dało dochodu ryczałtem 18.000 k., zysk dla dyrekcji 8.600 k. Widzów było niespełna 10.000. Grała gościnnie pani Morska-Popławska cztery razy. Ryczałtowy dochód przyniósł 3.300 k. — Zysk czysty 1.500 k. — Wogóle czyni uwagę komisja, iż dopuszczanie gościnnych występów w pełni sezonu jest szkodliwem tak dla repertoaru, jak i dla harmonji gry. Dobierane bowiem bywają sztuki dla popisu aktora, sztuki nie wypróbowane starannie, zatem spychane przez aktorów. Gościnności miejscem odpowiedniem jest kończący się sezon. — Debiuty Stanisławskiego, Izab. Kozłowskiej, Julji Elsnerowej nie zwabiły słuchaczy.

Były nadto wieczory: ku uczczeniu pamięci Mickiewicza z dochodem brutto 750 k. Wieczór amatorów z dochodem 500 k. i występy transformisty Artura Zawadzkiego i Marji Jakobiowej z dochodem 400 k. Z tych zysk był wcale pośledni. Dyrekcja, mając przytem dochód abonamentu z lóż, z garderoby, z afiszów i bufetu, nie może użalać się na złe interesa w tem półroczu.

Repertuar zażywny przyczyniał się częściowo do obfitego żniwa. Przedstawiono sztuk 50, między temi połowa oryginalnych. Powtórzyć trzeba przy tej sposobności jako rzecz godną ubolewania, że najlepsi a przynajmniej najwydatniejsi pisarze sceniczni, usunęli się od lat kilku zupełnie od współpracy dla teatru krakowskiego. Wyspiański zabronił grywania swoich sztuk, więc jego świetne poema »Legenda«, wędruje do Lwowa, Rydel umieszcza z własną szkodą »Betlejem« w teatrze podmiejskim tak zwanym ludowym, Zapolska chwalone dzieło »Zaszumi las« oddaje do Lwowa, a wreszcie i z Żuławskim były naprężone stosunki. Co tego rozerwania harmonji z niektóremi autorami jest przyczyną, czy lekceważenie z jednej, czy dotknięta miłość własna z drugiej strony, komisja teatralna nie wchodzi w to, ale zaznacza, iż szkoda wyrządzona repertuarowi narodowemu jest zarazem szkodą materjalną dyrekcji teatru. Jest to krzywda dotkliwa i dla artystów i dla publiczności i wogóle dla rozwoju sztuki narodowej, krzywda która sama jedna mogłaby być powodem zaproponowania odmówienia subwencji krajowej. Nie czyni tego komisja teatralna dla tego tylko, że to jest ostatni rok sześciolecia. Ktokolwiek weźmie w r. p. teatr, weźmie go z zastrzeżeniem, jako warunek stanowczy, wyrównania stosunków z autorami.

Dziś to naprężenie stosunków odbija się na repertuarze. Repertuar na liczbę jest zasobny. Przedstawia po 25 utworów tak polskich jak i tłomaczonych. Nowości również nie brak. Może nawet jest ich za wiele, za gęsto, z którego powodu wychodzą nie raz na scenę sztuki nie douczone, bo na naukę próbami nie starczy czasu. Po raz pierwszy wystawiono sztuk 11 jako to:

O r y g i n a l n e: »Djabeł Łańcucki« 8 razy, »Królowa Tatr« 6, »Lekkomyślna Siostra« 1, »W małym domu« 4. Razem 19.

T ł o m a c z o n e: »Ach to Zakopane« 11 razy, »Bogaty wujaszek« 3, »Bohaterowie« 2, »Demon ziemi« 5, »Koniec wieńczy dzieło« 3, »Michał Kramer« 2, »Skromny Kazimierz« 6. Razem 32.

Z liczby tych, oryginalne: Nowaczyńskiego »Djabeł« (rzecz literacko udatna) i Walewskiego »Królowa Tatr« (rzecz nie udana) doczekały się wielu przedstawień. Sztuki Perzyńskiego i Rittnera są dobrze wróżącym zadatkiem, ale te nie wypełniły dostatecznie szczerby, a i tu należy zarzut uczynić, że Rittnera »Maszyna« mająca powodzenie w Warszawie nie została wprowadzoną u nas na scenę.

Z tłomaczonych »Ach to Zakopane« niemiecka farsa bezwartościowa, zasiliła kasę, tak jak równie ukleconą dorywczo oryginalna dziecinna bajka »Królowa Tatr«. Powodzenie kasowe nie idzie w parze z powodzeniem artystycznem. Ten wzgląd powoduje, że słabizny ukazują się za często, a dzieła istotnej literackiej wartości jak »Bohaterowie«, »Kramer« są przez dyrekcję lekceważone i nie są nawet dawane do trzeciego razu, lubo dawane po zniżonych cenach mogłyby zapewnić kasie przyzwoity dochód.

Ze sztuk często wiej powtarzanych jedna tylko gruba farsa, wysoce nieprzyzwoita: »Skromny Kazimierz«, doczekała się sześciu przedstawień. Na takich sztukach opierać się nie może poważny repertuar w narodowym teatrze.

Inaczej wyglądałby repertuar, gdyby czerpał siły z taleutów już wyrobionych wybitnych naszych pisarzy, gdyby ich przygarniał, zachęcał i wynagradzał. To co do repertuaru. Personale teatralne tworzyło osób 42, z gażą miesięczną koron 8000. Ilość wcale pokaźna i wystarczająca. Inna rzecz z rozłożeniem ról, czyli obsadą. Tej możnaby zarzucić nie równomierną staranność. Nieraz nie można było sobie wytłomaczyć kaprysu i faworyzowania w obsadzie. Niegdyś, ale to niegdyś bywało, że publiczność nim kupiła bilet, zaglądała do afisza, czy gra ulubieniec publiki. Dziś pojęcia publiczności wyszlachetniały. Bada ona wartość sztuki, ale nie wabi się ulubieńcami. Ten jednak przesąd w sferze teatralnej, jeszcze nie wytępiony. Bywa więc, że sztuka zapchana ulubieńcami nie pasująca do roli, idzie gładko, jako robota aktorska, ale nie jako artyzm. Ogół widzów nie pojmuje kaprysu w obsadzie, bawi się i klaszcze, a zdanie znawcy o artyzmie idzie luzem ze swemi pojęciami.

Z temi siłami, jakie ma obecnie teatr — można wiele dokazać, bo artyści są chętni, pracowici i uzdolnieni — wypadałoby tylko rozkład pracy artystów, starannie określać.

Jakkolwiek komisja teatralna czyni te zarzuty, nie chce kłaść nacisku na swoje zapatrywania, bo być może, że nie zna postronnych przyczyn, które skłaniają Dyrekcję do kierunku, jakim nieraz postępuje. Znając, możeby nie jedno ograniczyła. Nie upatruje w czynnościach Dyrekcji, ani złych chęci, ani dobrowolnego zaniedbania. Czyni komisja uwagi, ale uwagi te, nie wypływają z zamiaru obniżenia starań i zabiegów w innych kierunkach Dyrekcji, uznać je musi, jako czyn dobrej woli — dlatego wytykając strony ujemne, nie odmawia jej słuszności w innych kierunkach, mianowicie dekoracyjnym i wyrobieniu sił młodych i utrzymaniu całości w harmonji, i sumiennem dopełnianiu wszelkich zobowiązań względem artystów.

Dyrekcja zasługuje na podjęcie przeznaczonej jej półrocznej subwencji.

ZE ŚWIATA.

C z e g o n i e w o l n o p r e z y d e n t o w i R o o s e v e l t o w i. Prezydent Roosevelt ma niektóre prerogatywy przed monarchami europejskimi, z drugiej strony wszakże skrępowany jest bardzo różnemi przepisami. Przedewszystkiem nie wolno mu, dopóki jest prezydentem Stanów Zjednoczonych, opuszczać kraju ani na jedną go-

dzinę; z tego powodu niewolno mu też odwiedzić żadnego domu poselskiego w Waszyngtonie, gdyż każde poselstwo uchodzi za grunt eksterytorjalny. Niewolno mu również przebywać na pokładzie zagranicznego okrętu wojennego, który zarzuci kotwicę w jakimkolwiek porcie nowojorskim. Prezydentowi niewolno pierwszemu składać wizyty nikomu, kto przybywa do Stanów Zjednoczonych, chyba, że jest to monarcha panujący. Pani Roosevelt niewolno składać wizyt, — może ona tylko wydawać tygodniowe przyjęcia, na które rozsyłane są karty z zaproszeniem, ozdobione w lewym narożniku wizerunkiem Białego Domu. Nadto niewolno prezydentowi grać w niedzielę w gry hazardowe i wogóle oddawać się dnia tego sportowi; przepis ten datuje od Washingtona. Prezydent nie może siedzieć po lewej stronie w swoim powozie, chyba, że jedzie z nim dziekan ciała dyplomatycznego. Natomiast posiada liczne przywileje, których nie mają głowy ukoronowane. Tak n. p. gdy Stany Zjednoczone prowadzą wojnę, prezydent, jako wódz najwyższy, kieruje nią z »Białego Domu«. Może decydować w sprawach kościelnych, może dać najprostszemu człowiekowi stanowisko zaszczytne bez uchwały kongresu. Jako władca wszystkich portów Stanów Zjednoczonych może pod jakimkolwiek pozorem zaprosić, żeby którykolwiek okręt zawinął, a kongres decyzji tej znieść nie może, nawet, gdyby zagrażała pokojowi kraju. Może zawierać traktaty handlowe i inne bez pytania o to senatu, może zawrzeć pokój z krajem wrogim, lecz wojny wypowiadać mu niewolno. A jeśli prezydent ma długi, żadne prawo nie ochrania go od aresztu.

* * *

500 dolarów za palec. Osobliwe ogłoszenie znajduje się w jednym z ostatnich numerów *New-York Worlda*. Oto ktoś ofiarowuje 500 dolarów za palec zdrowej kobiety, w celu przeszczepienia go. Kobieta, która przystałaby na propozycję, nie może mieć więcej niż lat 45.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek modlitwa Pana Jezusa w Ogrojcu, Andrzeja Boboli i Eleonory panny; we środę Katedry św. Piotra w Antyjochji.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 41, zachód przypada o godz. 5 minut 6, długość dnia godzin 10 minut 25.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Ze Szczakowy piszą nam: Towarzystwo oświaty ludowej otworzyło tutaj przed kilku laty bibljotekę, a w roku obecnym zainicjowało wykłady Uniwersytetu ludowego. O ile pochwalić należy gorliwość tych pań i panów, którym oświata naszego lud leży na sercu, o tyle zwrócić potrzeba ich uwagę, aby odczyty te i książki odpowiadały celowi i słuchającej lub czytającej publiczności.

W przedostatnią niedzielę miał być odczyt na temat ekonomiczny. Ponieważ wstęp na odczyty jest wolny, zgromadziło się mnóstwo starszych dzieci szkolnych i zaledwie kilka dorosłych osób. Wobec takiej niedobranej publiki odbył się odczyt wchodzący w zakres anatomji i embrjologji, a więc dla młodzieży zupełnie nieodpowiedni, a szkodliwy wpływ już na drugi dzień okazał się w szkole.

Należałoby wogóle dzieci szkolnych nie dopuszczać do udziału w odczytach z wyjątkiem chyba do traktujących o dziejach naszego narodu, nie należy też wypożyczać im książek niestosownych dla ich wieku. Jak chleb, choć pożywny dla dorosłego, zabiłby noworodka, tak i popularne odczyty pouczające i zbawienne dla starszych, zgubą stają się dla niedorostków płci obojga.

Należy się spodziewać, że na przyszłość taka niewłaściwość się nie powtórzy.

Z Jaworzna. (Obawa strejku). Ogólny strejk w Królestwie i częściowy w kopalniach górnośląskich wzniecił w pewnych kołach obawę, że i nasi górnicy zechcą go naśladować i zaprzestać pracy po wypłacie miesięcznej, przypadającej tu zwykle na 15-go każdego miesiąca. Z tego powodu zupełnie niespodzianie wzmocniono tutejszy posterunek 20 kilku żandarmami, sprowadzonymi z powiatu rzeszowskiego, kolbuszowskiego, tarnowskiego i bocheńskiego. Obawa była zupełnie płonną, górnicy nie myśleli wcale o bezrobociu i sami, widząc zjazd tylu żandarmów, nie mało się dziwili, komu mogło przyjść do głowy o to ich posądzać. Górników tutejszych nie można porównywać z pruskimi lub ostrawskimi. Są to przeważnie ludzie z Jaworzna i wiosek sąsiednich, mają swe domy, a często i spory szmat ziemi, tylko stosunkowo nieznaczna część jest ze stron dalszych i ta wyłącznie z zarobku się utrzymuje. Robotnik, mający punkt oparcia we własnej chociażby małej posiadłości, jest zawsze ogledniejszy od tego, który nie ma nic do stracenia i nie tak łatwo puszcza się na awanturę. Dlatego też spokój w niczem nie został zakłócony.

W kopalni na Borach nie zeszli w dniu 16 bm. górnicy do roboty, ale nie uczynili to, aby rozpocząć strejk, tylko aby wyrazić niezadowolenie swoje, że 15 nie wypłacono im pieniędzy, lecz odłożono to do soboty. Ale i tam zachowali się spokojnie i 17-go podjęli pracę.

Wskutek bezrobocia w Królestwie rząd rosyjski otwarł granicę dla naszego węgla, cło zniósł na jakiś czas, dlatego też odchodzi go stąd do Granicy przeszło 60 wagonów dziennie. Dlaczego rosyjski węgiel ma do nas wolny od cła wchód, nasz zaś zwykle do Rosyi cło opłacać musi, — nie umiem sobie wytłómaczyć.

Posterunki nadgraniczne u nas wzmocniono przybyłymi żandarmami, których z Jaworzna rozlokowano w Szczakowie, Sierszy, Ciężkowicach, Dąbrowie.

Pruskie gazety niemieckie umieściły już wiadomość o strejku powszechnym u nas.

Z Gorlic piszą do nas: Życie towarzyskie w Gorlicach zastygło niemal zupełnie od dwóch lat. Wchodziłoby to już w zakres plotki konstatować, jakie powody doprowadziły do tylu antagonizmów, że te uniemożliwiły wszelkie zbliżenie się inteligencji chociażby tylko w celu zabawy. To też za zasługę poczytać należy kilku jednostkom, (zwłaszcza sędziemu p. Gibasowi, który tu osiedlił się dopiero od jesieni) że dobrą wolą i taktem potrafiły doprowadzić do pewnego zespolenia tutejszego towarzystwa, co w interesie publicznym z zadowoleniem powitać należy.

Pomyślnie i harmonijnie odbyła się w zeszłym tygodniu piękna zabawa kuligowa — trzeba ufać, że ta harmonia zaznaczy się teraz także i na innych polach. W kuligu brało udział około 70 osób z towarzystwa miastowego i okolicznego, stanowiących drużynę weselną, na którą składali się państwo młodzi (Dr. Wilkoszewski i bar. Konopkówna) wraz z 8 parami drużbów i drużek pod opieką starostów (dyr. Szydłowski i mecenasowa Radomyska). Wśród nich uwijał się niezbędny w Polsce żyd (sędzia Zaremba), wesoły arlekin (p. Olszewski) i komicznie wymowny organista (sędzia Reinfus). Kulig po zebraniu się w lokalu kasyna napadł kolejno: w Gliniku marjampolskim domy pp. Szydłowskich i Schuberthów, w mieście: probostwo, dom pp. Smoleckich i Radomyskich, wreszcie dwór Sokół pp. Dziubczyńskich, gdzie zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Pobór do wojska w r. 1905 odbędzie się w okręgu komendy I. korpusu w Krakowie w następujących dniach:

13 pp. w Krakowie (powiat) od 1 do 9 marca, w Podgórzu od 10 do 15 marca, w Chrzanowie od 16 do 21 marca, w Jaworznie od 22 do 23 marca, w Krzeszowicach od 24 do 28 marca, w Krakowie (miasto) od 30 marca do 7 kwietnia, w Wieliczce od 8 do 13 kwietnia, w Dobczycach od 14 do 18 kwietnia, w Bochni od 1 do 15 marca. 20 pp.: W Grybowie od 1 do 6 marca, w Gorlicach od 7 do 11 marca, w Bieczu od 13 do 15 marca w Limanowie od 17 do 23 marca w Mszanie Dolnej od 26 do 28 kwietnia, w Nowym Targu od 27 do 31 marca, w Krościenku od 3 do 4 kwietnia, w Muszynie od 6 do 8 kwietnia, w Nowym Sączu od 10 do 19 kwietnia. 56 pp.: W Oświęcimiu od 1 do 3 marca, w Białej od 4 do 9 marca, w Kętach od 11 do 14 marca w Żywcu od 16 do 29 marca, w Myślenicach od 31 marca do 4 kwietnia, w Jordanowie od 6 do 8 kwietnia, w Makowie od 10 do 11 kwietnia, w Kalwarji od 12 do 15 kwietnia, w Zatorze od 17 do 18 kwietnia, w Wadowicach od 25 do 29 kwietnia. 57 pp.: W Brzesku od 1 do 8 marca, w Wojniczu od 10 do 11 marca, w Zakliczynie od 13 do 14 marca, w Żmigrodzie Nowym od 16 do 18 marca, w Jaśle od 20 do 23 marca, w Brzostku od 27 do 28 marca, w Pilznie od 30 marca do 1 kwietnia, w Dąbrowie od 3 do 10 kwietnia, w Tarnowie od 12 do 26 kwietnia, w Tuchowie od 27 do 29 kwietnia.

KRAKOW, 21 lutego.

Ś. p. Piotr Habliński urodził się w 1844 r. w Jaśle, ukończył gimnazjum w Samborze i wydział prawniczy uniwersytetu lwowskiego, gdzie słuchał między innymi wykładów profesorów Zielonackiego, Źródłowskiego, Liskiego i Bilińskiego. W roku 1871 wstąpił do służby skarbowej we Lwowie, a w półtora roku potem został mianowany inspektorem podatkowym w Krośnie, skąd go wezwał napowrót do Lwowa ówczesny namiestnik hr. Gołuchowski, dla wprowadzenia w życie ustawy o podatku gruntowym. W roku 1884 został st. inspektorem w Śniatynie, a 1893 r. radcą skarbowym i przewodniczącym komisji podatkowej w Krakowie. Za jego staraniem komisja ta, która była oddziałem starostwa, została samodzielnie zorganizowana, jako administracja podatków stałych.

Ś. p. Habliński był urzędnikiem sumiennym, pracowitym i zdolnym. Nazwisko jego było otoczone niepopularnością, jak sądzimy niezasłużoną. Ścisły wykonawca ustaw, usiłował często ś. p. Habliński łagodzić jej ostrości, i powstrzymywać zbyteczny zapał młodszych urzędników, ale wobec tego, że cały system podatkowy jest w Galicji oparty na fałszywych podstawach, — ogół odczuwał tylko dotkliwy ucisk fiskalny, osłonięty firmą naczelnika administracji podatkowej. Stąd płynęły owe uprzedzenia, które ś. p. Hablińskiemu zatruły nie jedną chwilę jego życia.

Umarł zmęczony i przepracowany, osierocając wdowę i 5 dzieci.

Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 4-tej po południu z domu przy ul. Karmelickiej l. 35.

O dzierżawę teatru miejskiego na ręce prezydenta miasta złożyli oferty: Aleksander Bandrowski, znany śpiewak opery, dr Juljusz Bandrowski, były współdyrektor teatru Skarbkowskiego we Lwowie i Stanisław Wyspiański.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar na bieżący tydzień zapowiada na wtorek M. Gorkiego „Na dnie" po cenach do połowy zniżonych; we środę poraz pierwszy po cenach popularnych „Cyrano de Bergerac"; a na czwartek dawno niegraną wesołą krotochwilę „Ach to Zakopane". Z „Uczty Herodjady" Kasprowicza odbywają się próby już od kilku dni. — W poemacie tym bierze udział cały personel żeński i męski. Pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w sobotę 25 b. m. i w niedzielę 26 b. m. W przyszłym tygodniu odnowiony zostanie drugi dramat Gorkiego „Mieszczanie".

Wieczór taneczny Stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie odbędzie się, jak wiadomo, dnia 4 marca w sali Saskiej. Na cele Stowarzyszenia wpłynęły dotychczas następujące naddatki: Prez. sądu wyższego Hausner 100 kor., J. E. namiestnik hr. Potocki 40 kor., prez. sądu kraj. Brason 10 kor., nadprokurator Wędkiewicz 5 koron., pp. adwokaci: dr Skąpski, dr Guńkiewicz, dr Marek, dr Peiper, dr Seinfeld po 10 kor., dr Gross 6 kor., dr Gertler i dr Jakubowski po 5 kor., dr Przeworski, dr Bader, dr Steinberg po 8 kor., dr Vorzimmer, dr Reifer, dr Krygowski, dr Caro, dr Landy, dr Frühling, dr Lachs, dr Liebling, dr Rabinowicz, dr Kwieciński, dr Merz, dr Rowiński po 3 kor., dr Schmidt 2 kor. i kand. not. p. Fr. Karpiński 5 kor. Zarząd Stowarzyszenia składa na tem miejscu ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zaproszenia i bilety wstępu, oraz naddatki na powyższy cel nadsyłać można do Stowarzyszenia, ul. św. Jana l. 26, II p.

Obraz św. Stanisława Kostki olejno malowany na płótnie, zamówiony przez hr. Borkowskiego z Kapuściniec do ołtarza, mieliśmy sposobność oglądać w handlu dewocjonaljów p. K. Zajączkowskiego. Obraz powyższy wykonany został nader starannie według obrazu w kościele św. Barbary w Krakowie, słynnego cudami od r. 1632. Reprodukcje fotograficzne w kilku formatach są do nabycia w handlu p. Zajączkowskiego (plac Marjacki l. 8).

Muzeum Narodowe otrzymało w tych dniach w depozyt nader cenne i wartościowe przedmioty pochodzące z Królestwa Polskiego, z okolic najbardziej zagrożonych. Dyrekcja Muzeum oświadcza przy tej sposobności, że chętnie przyjmuje w depozyt przedmioty sztuki i kultury.

Czytamy ciągle o stratach zabytków, przechowywanych po kościołach i dworach i narażonych na niebezpieczeństwo ognia, rabunku i zniszczenia.

Strata ta zabytków zwłaszcza mających znaczenie dla historji naszej sztuki i kultury, jest stratą narodową, bo ubywa z każdym zatraconym zabytkiem ślad naszej kultury i cywilizacji. Przedmioty wystawione w Muzeum są więcej zabezpieczone i zostają pod ciągłą kontrolą publiczności, a opatrzone nazwiskiem właściciela, daleko większą są chlubą dla niego i dla rodzin, aniżeli w prywatnem posiadaniu.

W „Kole artystyczno-literackiem" we środę dnia 22 bm. będzie miał pogadankę dr Tadeusz Konczyński o teatrze w Anglji. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godzinie 7.

Salon „Ars" powiększył swój bogaty zbiór dzieł sztuki interesującą serją nowych utworów Stanisława Czajkowskiego oraz pięknym portretem Józefa Czajkowskiego i pełnym werwy obrazkiem Wojciecha Kossaka.

Z „Harmonji". Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół muzyki „Harmonja" odbyło się w niedzielę popołudniu w sali prób Towarzystwa przy ul. Krowoderskiej l. 33. Po zaga-

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, Sławkowska ul. l. 3 Hotel Saski.

jeniu zgromadzenia przez prezesa Tow. p. J. Federowicza, na wniosek p. Stefana Gutowskiego udzielono absolutorjum skarbnikowi p. Stanisławowi Karlińskiemu, poczem przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz sprawozdania z czynności wydziału i komisji kontrolującej za rok 1904. W wyborach w skład członków nowego wydziału weszli pp. dr Bobilewicz, dr prof. Bylicki, ks. J. Drohojowski, Drozdowski, Du Vall, Wł. Gałczyński, E. Mehoffer, Eliza Pareńska, Felicjan Szopski, Warzeszkiewicz; zastępcami wybrani zostali pp. Jugendfeind i Zielenkiewicz. Nadto dokonano wyboru trzech członków komisji kontrolującej pp. K. Gajdeczkę, J. Grottgera i M. Trybalskiego. W interpelacjach, na wniosek wydziału uchwalone przeznaczyć kwotę 100 koron na fundusz żelazny Towarzystwa.

Dr Leon Horowitz, adwokat krajowy, prezydent krakowskiego żydowskiego zboru, członek Rady miasta, umarł wczoraj w Krakowie.

I Koło męskie krakowskiego T. S. L. odbyło w niedzielę doroczne Walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. Ludwika Hipolita Małeckiego. Po odczytaniu protokołu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji kontrolującej, udzielono absolutorjum skarbnikowi p. Lesławowi Rzewuskiemu i rachmistrzowi p. Janowi Mroczkowi, wyrażając im uznanie za gorliwą i wzorową pracę.

Zgromadzenie dokonało wreszcie wyborów na rok bieżący. Przewodniczącym I Koła ponownie wybrano p. Małeckiego, sekretarzem p. Mateusza Zamorskiego, zastępcą p. Stanisława Łańcuckiego, skarbnikiem p. Lesława Rzewuskiego, zastępcą Teodora Kotwicza. Członkami zarządu wybrani pp.: Ignacy Kudliński, dr Karol Lewandowski, Jan Mroczek, Józef Parczyński, inż. Edward Uderski, Bolesław Walter. Członkami komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Konopiński Michał, Krupiński Karo, inż. Stan. Swierzyński. Delegatami na Walne Zgromadzenie Tow. pp.: Romuald Ficzek, Wacław Kolbe, Michał Konopiński, Teodor Kotowicz, inż. Eustachy Śmiałowski, dr Roman Sulimir, inż. Stanisław Świerzyński, Tad. Tabaczyński, inż. Ed. Uderski, Bolesław Walter.

P. Władysław Kozal pomocnik handlowy z Ostrowa, był zmuszony opuścić Wielkopolskę, gdyż został skazany na wysoką karę za to, że... polskie dzieci uczył czytać po polsku. P. Kozal przebywa obecnie w Krakowie i niewątpimy, że znajdzie u naszych kupców odpowiednie zajęcie.

Żydowskie zachcianki. Od pewnego czasu toczy się w naszem mieście w łonie czeladników krawieckich walka o stowarzyszenie krawieckie i złączoną z niem Kasę chorych. Obie instytucje są jeszcze w rękach polskich i katolickich. Kłuło to oczywiście w oczy żydów i socjalistów, którzy obecnie wytężyli wszystkie siły, aby stowarzyszenie i Kasę opanować i tę ostatnią przyłączyć do tak zwanej miejskiej Kasy, będącej we władaniu socjalistów. Przed walnem zgromadzeniem, które miało się odbyć w niedzielę, czeladnicy polscy rozesłali odezwę, w której czytamy między innemi:

Od niespełna 300 lat istniejące jako gospoda, a od 25 lat jako zgromadzenie tow. krawieckich stowarzyszenie ma runąć, ponieważ kilkudziesięciu niedorostków żydowskich wraz z kilkoma macherami nie mającymi nic wspólnego z zawodem krawieckim, zorganizowanemi w stowarzyszeniu żydowskiem „Postęp“, uznali, że wyż wspomniane stowarzyszenie przeszkadza rozwojowi zasad socjalistycznych w zawodzie krawieckim. Nie o to jednak chodzi. Ze stowarzyszeniem tem, związanem z tradycjami Krakowa i założonem na podstawie przywilejów królów polskich, które pielęgnowało ducha narodowego pośród członków przez blizko 300 lat, które i w ostatnich czasach było jedyną ostoją czeladzi krawieckich, złączoną jest także Kasa chorych krawców i tę właśnie Kasę chorych chcą tow. żydowscy na spółkę z kilkoma macherami, którym krawiectwa robić się nie chce, złączyć z miejską Kasą chorych, za co mają obiecane w tejże Kasie urzędy. Jest więc jasnem, że po runięciu stowarzyszenia czeladników krawieckich, które jest założycielem krawieckiej Kasy chorych, które wybiera zarząd i delegatów do walnego zgromadzenia Kasy chorych, żydzi wybiorą sobie własny zarząd i delegatów i uchwalą sobie potem bez przeszkody złączenie krawieckiej Kasy chorych z miejską Kasą chorych. — Dodać należy, że o złączenie to dawno już prowadzi robotę partja socjalno-demokratyczna. Że przez to złączenie nie zyskamy nic, a stracimy wiele, niech posłużą fakty świadczące, że stosunki w miejskiej Kasie chorych nie są tak ponętne, jak głoszą zwolennicy złączenia. Drukarze krakowscy nie uznali za stosowne złączyć swojej Kasy z miejską Kasą chorych, aptekarze i handlowcy założyli własną Kasę, a obecnie i tow. szewscy także wystarali się o statut i zakładają Kasę chorych, występując z miejskiej. O traktowaniu członków przez zarząd i urzędników dałoby się dużo powiedzieć, ale nie chcemy poruszać „czułej struny«.

Kto zatem pragnie istnienia naszych instytucji, — niech przybędzie na to zgromadzenie i odda swoje głosy na kandydatów, postawionych przez wydział zgromadzenia tow. krawieckich.

Na to wezwanie przybyło rzeczywiście bardzo wielu czeladników i robotnic katolickich; ale i żydzi pojawili się dość licznie i odrazu zaczęli wyprawiać awantury.

Zagaił zebranie przewodniczący p. Rączka, który wezwał obecnych do spokojnych obrad. Wezwanie to pozostało jednak bez skutku; żydzi rzucili się hurmem do mównicy, chcąc ją opanować, przyczem zachowywali się tak bezczelnie, że tylko dzięki rozwadze katolickiej większości, nie przyszło do bójki. Ale hałas był tak wielki, a szwargot żydowski tak głuszył przemówienia, że obrady były niemożliwe i komisarz magistratu rozwiązał zgromadzenie.

Żydzi wraz z kilku swoimi chrześcijańskimi adherentami wynieśli się z sali śpiewając „Czerwony sztandar“, poczem wywołali na ulicy burdę zaczepiając spokojnych przechodniów. Uspokoiła ich dopiero policja...

Walka zatem nie skończona, zwycięstwo jednak musi odnieść polsko-katolicka czeladź, jeżeli tylko zgodnie i tłumnie przybędzie na najbliższe walne zgromadzenie. Zatem baczność!

Niebezpieczny upadek. 40 letni robotnik ze składu win p. J. Federowicza Michał Karolczyk ładując w sobotę wieczorem wino z piwnic przy ul. św. Anny na wóz, spadł z wozu na ziemię, przyczem odniósł olbrzymią ranę na czole długości około 20 cm., zaś szerokości 4 cm. Ranny miał na tyle siły, że sam zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu odwieziono go natychmiast na klinikę chirurgiczną.

Kradzież. W nocy z soboty na niedzielę, włamał się nieznany sprawca do pokoju kancelaryjnego teatru ludowego i skradł stamtąd większą ilość garderoby na szkodę dyrektora p. Gabryelskiego.

Domy noclegowe. Komisja porządkowo-sanitarna Magistratu pod kierunkiem wicesekretarza dra Wincentego Eminowicza, przy udziale lekarza miejskiego dra Artura Zopotha, w dniu wczorajszym rozpoczęła rewizje domów noclegowych w mieście i na Kazimierzu. Kilka z nich komisja kazała zamknąć aż do należytego uporządkowania według przepisów sanitarnych.

Zguba. Na inspekcji dyrekcji policji złożono pierścionek złoty oraz zarękawek damski, pozostawione przez jakąś z pań w teatrze ludowym.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ze Stowarzyszenia introligatorów otrzymujemy następujące pismo:

Na liczne zapytania ze strony interesowanych, oświadczam niniejszem, iż rzekomy »Bal introligatorów«, który się odbył w »Sokole« dnia 18 bm., nie miał nic wspólnego ze Stow. introligatorów, urządziła go jedynie cząstka robotników introligatorskich, grupująca się około Związku stow. robotniczych na Małym Rynku. Natomiast zaznaczam, iż jak lat poprzednich, tak też i w bieżącym karnawale komitet złożony z pryncypałów i robotników, urządza wspólnie zabawę taneczną połączoną z tombolą w sali Tow. Strzeleckiego dnia 25 bm., z której dochód przeznacza się na wsparcie dla chorych robotników introligatorskich.

Karol Schramm
starszy cechu introligatorów.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Na dnie«, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego, (po cenach zniżonych).
We środę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda, po cenach zniżonych.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wystawę drukarską** zamknięto. Zarówno publiczność jak i ludzie fachowi ocenili jej doniosłość. Byłoby szkodą niepowetowaną gdyby materjał z zakresu druków współczesnych, zebrany tak skrzętnie, rozprószył się, wracając do właścicieli i nie pozostawiając po sobie żadnego śladu prócz spisu w katalogu. Zanim powstanie w Krakowie muzeum, gdzieby podobny materjał można było gromadzić z pożytkiem dla drukarzy, artystów i wydawców, Tow. »Polska Sztuka stosowana« postanowiło przechować ten materjał w swych zbiorach. W tej myśli zwraca się Towarzystwo z prośbą do wszystkich wystawców, aby zechcieli tytułem daru lub depozytu złożyć w Tow. okazy, które zostały na wystawę przyjęte. Reszta odesłaną zostanie niezwłocznie. Propozycję tę czyni Towarzystwo tem śmielej, że sam fakt, iż tylu wystawców wzięło w wystawie udział, poddając swe okazy pod sąd komitetu złożonego z artystów i drukarzy, dowodzi jasno, że nie tyle cele handlowe i reklamowe, ile zrozumienie kulturalnego momentu wystawy i jej znaczenia dla podniesienia i rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce zgromadziło ich we wspólnem dziele.

Nowe książki: Jerzy Brandes »Rosja». Za zezwoleniem autora przełożyła z angielskiego M. Sarnecka. Lwów, nakład księgarni polskiej.

»Księga pamiątkowa Marjańska«, tom I, Lwów, księgarnia Polska, Warszawa, Gebethner i Wolff.

Z Rosji.

Rząd wobec kwestji robotniczej.

Petersburg 20 lutego. Senator Szydłowski, przewodniczący komisji, która zbadać ma przyczyny niezadowolenia wśród robotników w Petersburgu i okolicy, ogłasza, że robotnikom przyznano wolny wybór delegatów i zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Szydłowski spodziewa się, że robotnicy przedsięwezmą rozumne wybory i w ten sposób usprawiedliwią zaufanie, jakie się do nich żywi. — W wyborach wezmą udział robotnicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, mężczyźni i kobiety z wyjątkiem terminatorów. Najpierw wybiorą robotnicy wyborców a ci wybiorą dopiero delegatów. W fabrykach, gdzie zajętych jest 100 — 500 robotników, przypadnie 1 wyborca, w fabrykach o 500 — 1000 robotnikach dwaj wyborcy; w fabrykach większych na każdych 500 robotników 1 wyborca. Wybory odbywać się będą w każdem przedsiębiorstwie podług wolnej woli robotników. Na delegatów wolno wybierać tylko takich robotników, którzy skończyli 25 lat życia, są płci męskiej i przynajmniej przez rok są zajęci w tej fabryce, w której obecnie pracują. Na zgromadzeniach wyborczych wolno wybierać jednego lub kilku przewodniczących. Z administracji fabryk niewolno nikomu być obecnym przy wyborach. Wybór wyborców odbędzie się 26 lutego. Robotnicy zbiorą się w swoich lokalach fabrycznych. Osobom prywatnym wstęp do fabryk podczas wyborów wzbroniony. Wybór delegatów odbędzie się 3 marca w każdej grupie robotników osobno. Grup będzie 9, a to: 1) fabryki tkackie (wybierają 9 delegatów); 2) fabryki papieru i druków (2 del.); 3) fabryki obrabiania drzewa i wagonów (2 del.); 4) fabryki metalowe (14 del.); 5) fabryki dla obrabiania minerałów (3 del.); fabryki dla produktów zwierzęcych (4 del.); 7) fabryki środków żywności (5 del.); 8) fabryki chemiczne (2 del.); 9) fabryki nabojów (2 del.). Wyborcy głosować będą kartkami. Osoby zamianowane przez Szydłowskiego będą obecne przy wyborze.

Rezolucje studentów petersburskich

Petersburg 21 lutego. Wczoraj odbyło się na tutejszym uniwersytecie zgromadzenie studentów, na którem było obecnych kilku profesorów, prywatnych docentów i kilka innych osób, które bez przeszkód dopuszczono. Naprzód przemawiało kilku profesorów, którzy wprawdzie podnieśli, że uniwersytet powinien być miejscem, gdzie studenci mogą się zbierać i omawiać wydarzenia, ale na razie należy się oświadczyć za zamknięciem uniwersytetu. Po wielu gwałtownych mowach uchwalono następującą rezolucję:

»Przeżyty rosyjski absolutyzm z każdym dniem i z każdą godziną zbliża się do nieodwołalnego swego upadku i jest bezsilnym, by dać sobie radę z obudzonym narodem. Absolutyzm kona i wymyśla środki, coraz bezrozumniejsze i coraz ryzykowniejsze. byle odroczyć swą zagładę. Podjął on zbrodniczą awanturę na dalekim Wschodzie, kosztującą naród dziesiątki tysięcy istnień ludzkich i miljony ciężko zapracowanych pieniędzy.

»Oddawna świadoma celu inteligencja studentów, prowadzi zaciętą walkę o najelementarniejsze prawa ludzkie, często bezsilna wobec brutalnego, bez celu działającego rządu. Aż wreszcie na arenę historyczną wystąpił także proletarjat, który równocześnie z rozwojem swej świadomości, zadał gwałtowne ciosy caryzmowi. Ostatnie krwawe zajścia pokazały, do czego absolutyzm jest zdolny w obronie swego haniebnego, nędznego istnienia. Świadome celu, braterskie, solidarne wystąpienie proletarjatu, podpisało wyrok śmierci na absolutyzm i zapewniło niewątpliwe rychłe polityczne oswobodzenie Rosji.

»My, jako część świadomej celu inteligencji, witamy z radością solidarność klasy robotniczej i stawiamy następujące żądania:

Sw. Stanisław Kostka Obraz od 1632 r. łaskami słynący w kościele św. Barbary w Krakowie, po mistrzowsku przez jednego ze słynnych malarzy do pierwotnego stanu przyprowadzony, i na nowo 21 stycznia b. r. uroczyście ku czci publicznej odsłonięty. — Reprodukcje fotograficzne tegoż w formacie wizytowym, gabinet i foljo — ***są tylko*** w handlu dewocjonaljów ***Kaz. Zajączkowskiego,*** plac Marjacki 8 Kraków, ***do nabycia, po cenie 50 h., 80 h. i 2 kor.***

1) Zwołanie ustawodawczego zgromadzenia na podstawie powszechnego, równego, tajnego wyboru przez obywateli i obywatelki państwa. Wolność słowa, prasy, związków, strejków i t. d.

2) Amnestja dla wszystkich osób, uwięzionych za swe przekonania polityczne i religijne.

3) Przynależność do innej narodowości nie może wpływać na prawa polityczne.

»Prócz tego należy, jako gwarancję wobec nadużyć rządu, przy swobodnem przeprowadzaniu tych żądań, przedewszystkiem stworzyć powszechną ludową milicję, w której szeregi wstępowaliby wszyscy świadomi celu obywatele, którąby mogła wywalczyć spełnienie naszych żądań.

»Uznając historyczne znaczenie chwili, w której Rosja z okresu wrzenia przechodzi w otwartą rewolucję, można mieć tylko jeden cel przed oczyma. Dlatego studjów nie będziemy kontynuowali i wstrzymamy je do 13 września. Do tego czasu wydarzenia dostarczą nowych środków do rozwiązania kwestji«.

Rezolucję uchwalono 3000 głosami przeciw 50. Opozycja chciała urządzić kontr-zgromadzenie, ale nie przyszło do tego. Przed końcem zgromadzenia zerwano ze ściany wielki portret cara i podarto go, oraz rozwinięto czerwone sztandary. Zgromadzenie rozeszło się o godzinie 7 wieczorem, bez dalszych zajść.

Hapon wypędzony ze stanu duchownego.

Petersburg 20-go lutego. Konsystorz ogłasza inseratach dzienników, że Hapon został pozbawiony godności duchownej.

Z Prowincji.

Kijów 21-go lutego. (P. a. t.) Na kolejach południowo-zachodnich rozpoczął się strejk.

Charków 21 lutego. (P. a. t.) Robotnicy fabryk tytoniu rozpoczęli strejk. Sądzą, że także personal tramwajowy przyłączy się do strejku.

Batum 21 lutego. (P. a. t.) Strejk zecerów zaostrza się. Wszystkie drukarnie otrzymały listy z pogróżkami i wezwaniem do zaprzestania drukowania gazet. W kilku warsztatach pracę podjęto przy pomocy wojska. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Saratow 21 lutego. (P. a. t.) Wszyscy robotnicy młynarscy postawili szereg żądań ekonomicznych i rozpoczęli strejk.

Z Warszawy.

Warszawa 21 lutego. (P. a. t.) Koło wszystkich tutejszych gimnazjów ustawiono posterunki policyjne, koło kilku także wojsko. Policja aresztowała kilku uczniów klas wyższych, którzy usiłowali wstrzymywać uczniów z niższych klas od udania się do szkoły.

Warszawa 21 lutego. (P. a. t.) Tutejsi pomocnicy aptekarscy podjęli znowu służbę po przyjęciu ich żądań. Natomiast zastrejkowali pomocnicy aptekarscy w Łodzi.

Urzędnicy wszystkich warszawskich banków postawili swe żądania i oświadczyli, że zastrejkują, jeżeli one do dni 8 nie zostaną spełnione.

WOJNA.

Rosjanie zagrożeni z tyłu

Londyn 20 lutego. (Tel. wl.) Okazuje się, że oddziały japońskie krążą daleko na tyłach rosyjskich. Ostatnia potyczka została stoczona na północ od Mukdenu, w połowie drogi do Charbina, koło mostu kolejowego odległego na 20 klm. od stacji Gunszulin.

Po stronie japońskiej były cztery kompanje piechoty i sześć szwadronów jazdy, którym pomagał silny oddział chunchuzów. Rosjanie pod dowództwem pułkownika Sienickiego, zostali otoczeni i **w pień wycięci** tak, że tylko kilkunastu żołnierzy dostało się do Gunszulin.

Nad Szaho.

Tokio 20 lutego. Oyama donosi: Rosjanie na całej linji fortyfikują się i ostrzeliwują ciągle część japońskiej armji. Dnia 17 przedsięwzięli Rosjanie atak piechoty, który ie dnakże został odparty.

Tokio 21 lutego. (Reuter) Rosjanie zbudowali kolej polną łączącą Fusun-Jenling z górnym biegiem rzeki Sza. Fakt ten, jakoteż inne oznaki czynności i ściągania sił wojskowych, wskazują na zamiar Rosjan obejścia prawego skrzydła Kurokiego. Jen. Kuropatkin w dalszym ciągu wznosi fortyfikacje wzdłuż całej swej pozycji.

Kuropatkin odcięty.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). *N. F. Presse* przynosi z Paryża autentyczne wiadomości, że w Petersburgu krążą pogłoski, iż Japończykom udało się na kolei syberyjskiej o 250 wiorst na północ od miejsca, gdzie stoi Kuropatkin, zniszczyć 4 wielkie i 4 małe mosty. Ponieważ naprawa ich potrwać musi co najmniej kika tygodni, armja Kuropatkina jest odciętą i pozbawioną dowozu żywności.

Ku czci jenerała Matsumy.

Londyn 20 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Wczoraj odbyła się tu uroczystość żałobna ku pamięci jenerała Matsumy, który bohaterskim atakiem zdobył wzgórze »203 m.« W uroczystości wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego i zagraniczni *attachés* wojskowi.

Podróż Stössla.

Konstantynopol 20 lutego. Gdy okręt »Mikołaj« przybył do portu, udał się na pokład jego rosyjski kapitan fregaty Schwank i z polecenia rządu rosyjskiego wręczył oficerom rosyjskim numer gazety urzędowej, donoszący o odznaczeniach, jakie otrzymali od cara.

Stössl dopiero w niedzielę w południe wysiadł na ląd i złożył wizytę rosyjskiemu ambasadorowi Sinowiewowi, wkrótce zjawił się w ambasadzie mistrz ceremonji Ibrahim Basza i powitał Stössla imieniem sułtana. Stössl odjechał w niedzielę wieczorem do Rosji. Przed odjazdem przyjął jeszcze wizytę rosyjskiego ambasadora Synowiewa.

Grippenberg o bitwie pod Hajkontaj.

Petersburg 20 lutego. Jen. Grippenberg prostuje interwiew, jaki spisał po rozmowie z nim współpracownik *Now. Wrem.* w tym duchu, że druga kolumna wojsk ros. posunęła się naprzód na rozkaz Kuropatkina i to nie celem rekonensansu.

Odwrót nastąpił również na rozkaz Kuropatkina, Grippenberg donosi dalej, że Rosjanie nie ponieśli największych strat w odwrocie.

Japończycy ponieśli podczas ataków tak wielkie straty, iż nie myśleli o ściganiu. — (Patrz na innem miejscu »Relacje Grippenberga«. *Red.*)

Trzecia eskadra rosyjska.

Fakkebier (Wyspa Langeland) 20 lutego. Dziś rano przejechała tędy III-a eskadra rosyjska. Jak się zdaje, składa się ona z 7 okrętów.

Po zamachu.

Berlin 21 lutego. *Lok. Anz.* donosi, że w. ks. Sergjusz miał w ostatnich czasach tak wielki wpływ na cara, iż car był zdecydowany wyjechać za granicę, a jemu oddać regencję. O tem dowiedzieli się spiskowcy, a obawiając się większych represji, przyspieszyli zamach.

W. ks. Włodzimierz jest w Petersburgu, ale udaje chorego, nie wchodzi z domu i głosi, że się do niczego nie miesza.

Krążą pogłoska, że car, nie czując się bezpiecznym w Carskiem Siole, wyjedzie za kilka dni do Kopenhagi.

W Petersburgu panuje straszna depresja; nikt się nie bawi, życie handlowe ustało.

Przypuszczają, że sprawca zamachu będzie powieszony, a wyrok będzie wykonany na Placu Senackim.

Londyn 21 lutego. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że na wielkich książąt padł paniczny strach. Pałace ich otoczone silnemi strażami, oni sami nie wychodzą z domów.

Podczas rewizyj domowych znalazła policja 4 wielkie bomby o nadzwyczajnej sile wybuchowej.

W mieście ustało wszelkie życie. Więksi kupcy likwidują interesy i wyjeżdżają za granicę. Rząd stara się temu zapobiedz przez trudności paszportowe. Zachodzi obawa wielkiego runu na banki i kasy.

Paryż 21 lutego. *Echo de Paris* dowiaduje się z Petersburga, że wśród sfer dworskich postanowiono na razie trzymać się systemu **dalszych represji.**

Petersburg 20 lutego. Uroczyste nabożeństwo za spokój duszy w. ks. Sergjusza odbędzie się d. 23 bm. w Moskwie. Zwłoki pozostaną na razie w klasztorze czudowskim. Pogrzeb nastąpi dopiero w maju w Petersburgu.

TELEGRAMY.

Kilkudniowa sesja Sejmu.

Lwów 21 lutego. (Tel. pryw.). *Gaz. Narodowa* donosi z Wiednia, że ustawa o włościach rentowych otrzyma w tych dniach sankcję, wskutek czego dla dokonania wyboru członków do organów odnośnych Sejmu galicyjskiego zostanie zwołany na kilkudniową sesję wiosenną przed Świętami lub zaraz po nich. Na sesji tej ma być też omówiona sprawa propinacyjna.

Ustąpienie hr. Vettera.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. w.). Rząd czyni wysiłki, by hr. Vetter wybrany został ponownie prezydentem Izby, ponieważ zmiana prezydjum żleby oddziałała na przebieg obrad. Jutro przed posiedzeniem Izby odbędzie się konferencja prezesów wszystkich klubów, a prawdopodobnie we środę przyjdzie do wyboru nowego prezydenta. Vetter gotów jest przyjąć ponownie przewodnictwo.

Jak się zachowa Koło polskie przy wyborze — nie jest jeszcze pewnem. O ile mnie informował jeden z posłów, Koło odda prawdopodobnie białe kartki.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 20 lutego. Na wniosek hr. Tiszy uchwaliła wczoraj partja liberalna wybrać na czas przesilenia komitet wykonawczy, któryby reprezentował partję na zewnątrz. Do komitetu weszli najwybitniejsi członkowie partji, a wśród nich i hr. Tisza.

Bomby w Paryżu.

Paryż 20 lutego. Wczoraj wieczorem usłyszano detonację przed meksykańskim konsulatem. Policja aresztowała natychmiast Hiszpana około 35-letniego nazwiskiem Garcia, który miał na sobie dość ciężkie rany od oparzenia. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i sztylet. Garcia oświadczył, że ma powód do żalu przeciw meksykańskim władzom i przez zamach chciał zwrócić na siebie uwagę. W kufrze, który skonfiskowano w jego mieszkaniu, znaleziono siekańce ołowiane i proch. Garcia przeczy, jakoby był anarchistą.

Paryż 20 lutego. Rewizja domowa w mieszkaniu Garcii wykazała, że miał on u siebie wiele manuskryptów i listów oraz książek w języku hiszpańskim i 3 bomby zawinięte w papier. Bomby te zawierały 130 gram. dobrej materji wybuchowej. Znaleziono także 10 lontów do bomb. Miejskie laboratorjum orzekło, że bomby te są bardzo niebezpieczne. Garcia został przewieziony do szpitala więziennego we Fresnes.

Paryż 20 lutego. *Echo de Paris* donosi, że przedwczoraj znaleziono koło Pałacu Elizejskiego bombę, napełnioną kulami rewolwerowemi, gwoździami i materjałem wybuchowym. Z powodu złej konstrukcji bomba nie eksplodowała. Policja zachowuje milczenie w tej sprawie.

Wielka kradzież.

Belgrad 30 lutego. Podczas przewożenia 143 skrzyń z monetami srebrnemi z mennicy do Banku narodowego, zginęła jedna skrzynia, zawierająca 60 kilogramów srebrnej monety. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 20-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·26, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 100·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·—, Akcje węg. 779·—, Akcje Anglobanku 298·50, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Länderbanku 458·75, Akcje kolei państw. 652·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 577·—, Akcje tytoniowe 335·—, Akcje Alpiny 521·50, Losy tureckie 135·50, Ruble 253·25.

Cukier (silny) 35·——35·16 spirytus (niezm.) 48—49·—. nafta 40·60—41.

NADESŁANE.



Ostrożność jest niezbędną i nigdy nie jest za wielką, gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Wystrzegać się należy bardzo, kosmetyków noszących szumne tytuły i nazwy, a które po za tem nic w sobie nie zawierają i nie dały rezultatów skutecznych w użyciu, gdy tymczasem **Crême Simon'a** daje gwarancję pewną, opierającą się na długoletniem i powszechnem uznaniu, że konserwuje świeżość cery, delikatność i elastyczność pleci, tak, że należy uznać go za najbardziej wskazanym. 3462

Miodosytnia Kazimierza Robackiego założona roku 1842 w Krakowie Sławkowska l. 26, poleca

Miód stołowy lekki butelka 50 cent. Miód kuracyjny butelka 80 cent. Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cent.
Miód stołowy mocny butelka 60 cent. Miód esencja butelka 1 złr. Miód malinIak butelka 1 złr. 50 cent.
Miód stołowy wytrawny butelka 70 cent. Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cent. Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.

Kaszel, bole gardła, i piersi,

katar, influenza, bole krzyża, chrypka, brak tchu, 315
i wiele innych, wskutek przeziębienia powstałych słabości, znikają; jak to niezliczone pisma dziękczynne stwierdzają przez używanie jedynie prawdziwego

Fellera Fluidu z marką „Elsa-Fluid“.

12 małych lub 6 podwójnych flaszek K. 5 franco. Do nabycia u:

E. V. Feller in Stubica Elsaplatz, Kroatien.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: REIM i Sp. KRAKÓW, Rynek gł. 37; apteka, ZYGM. RUCKERA, LWÓW i APTEKA F. BREYERA, PRZEMYŚL Plac na „Bramie“ 4.

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA
MYDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden n. Tetschen a. L. 1456 6 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J; Hanak i Sp., Anast. Froncz, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniowski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reiter, ul. Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon. w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.



CZYTAJCIE I PODZIWIAJCIE!

Tylko do świąt Wielkanocnych jestem w możności podać tę cenę. Skutkiem nadzwyczaj korzystnego kupna, jestem w stanie garnitur, który zresztą 14—15 złr. kosztuje, przesłać za pobr. 8 złr. Ten wspaniały **garnitur na łóżko** składa się z dwóch wielkich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w pięknych, czerwonych lub zielonych kolorach, ozdobione gustowną, secesyjną girlandą — pod gwarancyą bez błędu i kosztuje tylko **8 złr. (16 K.).** — Każdemu nabywcy musi sprawić ten garnitur wielką przyjemność, a komu taniość nie sprawi niespodzianki, niechaj zwróci towar, a pieniądze otrzyma natychmiast z powrotem. — Codziennie setki powtórnych zamówień. 198

Pierwszy morawski towarowy dom eksportowy

Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 35 (Morawy).

Szynka wieprzowa domowa,

KIEŁBASA wiejska czysto wieprzowa, krajana, KOZINA wędzona, specjalność,

w BAZARZE SPOŻYWCZYM

Michała Nodzeńskiego, Floryańska 40,
(W niedzielę i święta zamknięte). 4

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy

miód

w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20—6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Między Mięsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.



Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

Szarski i Syn

W KRAKOWIE. 3489

Rok założenia 1853.

Sklep korzenny

stary, dobrze renomowany, z pokojami do śniadań, z konsensem na dowolne sprowadzanie trunków spirytusowych, w jednem z przedmieść Krakowa, z powodu zmiany stosunków, tanio z wolnej ręki do sprzedania. Pisemne zgłoszenia prosimy nadsyłać do Adm. „Głosu Nar.“ pod adr. „Sklep 1905“ za okazan. kwitu inseratowego. 188

WYDAWNICTWO ENERGIA

poleca dziełko:

o suchotach; kaszlu i katarze.

Napisał

Zdrowiński.

Lwów 1896. Cena 80 cent.

W Księgarni Friedleina w Krakowie.



Piękny biust.

Pełne, pięknie ukształtowane piersi są niezbędne dla każdej kobiety, która dba o swój wdzięk, która chce się podobać i pragnie być uwielbianą. — Ażeby osiągnąć ten skutek w przeciągu 1 miesiąca bez kuracji i zastosowywania licznych szkodliwych i zawsze bezskutecznych tajemniczych środków — nie ma nic lepszego nad sławne

mydło Adonisa (skoncentr. mydło ziołowe)

sporządzone z wyciągu 72 ziół. Jedyny nieszkodliwy preparat, wygodny sposób użycia, doskonały w skutkach, przeszło 10.000 listów dziękczynnych. Proszę zrobić próbę, a będziecie zdumieni jego działaniem. Nadaje się zarówno dla młodszych dziewcząt jak i dla starszych z nierozwiniętemi, lub wskutek słabości, zanikłemi piersiami. Mydło Adonisa dostarcza się wraz z dokładnym sposobem użycia w sztukach po 250 gramów. Cena za pudełko z 3 sztukami 10 K. 6 sztuk 16 K. 12 sztuk 30 K. opłatnie i wolne od cła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. — Zamówienia należy adresować do jedynego fabrykanta 281

Lodovico Pollak, Mailand (Medyolan Włochy).

Opłata listów 25 h. Karty koresp. 10 h. Korespond. we wszyst. język.

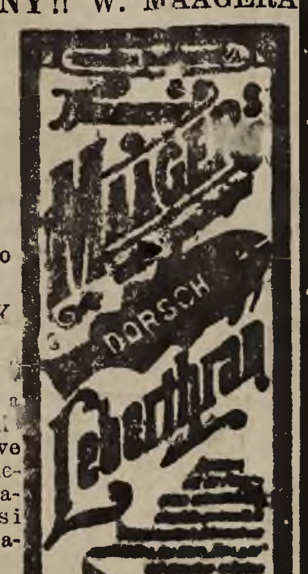
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY!! W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

w prawnie ochronionem opakowaniu).



żółty, flaszka 2 K. biały flaszka 3 K.
WILHELMA MAAGERA
w Wiedniu. 3236-3-12

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węg. ma

W. MAAGER w Wiedniu III. 3., Neumarkt Nr. 1.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Majster

BŁAŻEJ CIACIEK w Bratucicach p. Gawłów, pow. Bochnia emaljuje dachówki ogniowo i to zaraz przy budowie, które to koloru ani połysku nie tracą nigdy. Od tysi ca 40 złr. 204

Na karnawał.

PASZTET ze zwierzyny do krajania pieczony, krążek 1 kilo 3 kor.
PASZTET z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 korony, z truflami 4 korony.
SZYNKA westfalska na surowo do jedzenia w pęcherzu 3 kor. 90 h. kilo.
POŁGĄSKI na surowo do jedzenia jak litewskie, 3 kor. 90 h. kilo.
KIEŁBASA polędwicowa na surowo do jedzenia, 2 kor. kilo.
ROLADA z drobiu do gotowania, przewyborne nowości, 3 kor. 20 h. 1 kilo. 248
INDYKI tuczone 1 sztuka 10 do 12 koron.
INDYCZKI od 4.50 do 9 koron.
BULJON z drobiu i zwierzyny odznaczony licznemi medalami, po 10 kor., 15 kor. i 20 kor. za kilo.

Dwór Łapszyn Brzeżany.



Ważne

dla P. T. Panów Amatorów Teatru.

Peruki wszelkiego rodzaju, Brody, wąsy, Kreppa do przylepiania zarostów mastyks, Szminki oraz wszelkie artykuły do charakteryzowania poleca:

J. H. KOWALSKI, FRYZYER TEATRALNY

Kraków, ulica Długa L. 4.

Mszały,

brewjarze djurnaliki

w najnowszych wydaniach otrzymała świeżo i poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Ożeni się

młody, przystojny, 24 lat liczący kawaler, z panną lub wdową w wieku do 30 lat. Fotografia pożądana. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: A. B. poste rest. Lutowiska. 357

Poszukuje umieszczenia 359

wdowa inteligentna, władająca językiem polskim, niemieckim, czeskim i francuskim, znająca się doskonale na kuchni i wszelkich robotach przy gospodarstwie domowem. Przyjmie miejsce jako gospodyni w hotelu, na plebanii lub u starszego wiekiem mężczyzny. Zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar." p. lit. E. S.

Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Wieliczce,

ma do obsadzenia od 1 kwietnia rb posadę 358

SEKRETARZA

z płacą 2000 K. rocznie. Wymaganą jest biegłość w korespondencyi i rachunkowości książkowej. Podania wnosić należy przed 8 marca rb.

Od 1go kwietnia potrzebni koło Krakowa 361

karbowy i [illegible]lowy

w średnim wieku, dobrze polecani. Zgłoszenia adresować J. K. poste restante Zabierzów. 331

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1,

poleca 3342

następujące wyroby własne: ***Petrogen »Jahra«*** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. ***»Jahra« Kalichloricum*** pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal. ***»Jahra« antyseptyczna*** woda do ust. Flakon kor. 1·20 ***»Jahra« wata Mentolor-molowa*** wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Zarząd gospodarczy

w Szczyrzycu, poczta Szczyrzyce ma kilkanaście cetn. metr. nasienia

Koniczu czerwonego

własnej produkcyi, wolnego od kanianki po cenie 150 K. za 100 kil. oraz kilka wagonów

ziemniaków

bardzo dobrych do jedzenia po 4 K. za 100 kil. stacja Dobra do sprzedania.

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe

od 9 1 0 12

pierwszy PRALNIE

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

ulica Szewska L. 2

[illegible]

N. in. 10. **Hala licytacyjna**

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę d. 22 lutego 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Towary żelazne, sukna, szewiot, kangar, płótno, pugilaresy, perfumy, pika na kamizelki, scyzoryki, toaletki kieszonkowe, żakiety, peleryny, płaszcze zimowe i letnie.

Kraków, 20 lutego 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki handlowej w Zakopanem, stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. poręką.

odbędzie się ***21 marca r. b. o godz. 5 po południu w Spółce handlowej w Zakopanem.*** W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie powtórnie 31 marca b. r. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wysłuchanie sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rocznych i bilansu;
2. wysłuchanie sprawozdania Rady Nadzorczej i komisyi rewizyjnej, udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za rok ubiegły i rozdział zysków;
3. wybór komisyi rewizyjnej;
4. wnioski.

Zakopane 20 lutego 1905.

Prezes: ***Zamoyski.*** Sekretarz: ***Dr. Chramiec.***

Starszy wiekiem rutynowany

pomocnik handlowy

w dziale kolonialnym z niemieckim językiem w piśmie i w mowie, również 320

zdolny kiper

znajdą umieszczenie. Bliższa wiadomość ***A. HAWEŁKA,*** Kraków, przez biuro pracy przy Kongreg. kupieck.

Do sprzedania z wolnej ręki

DOM

dwupiętrowy, dobrze rentujący. Wiadomość Loretańska 4 I p., codzień między 10—2. 303

SPRZEDAŻ mebli antycz. i zwykł.

następujących: 1433

Szafy inkstrut., komody instrut. z oryginalnemi brom., Sekretarze instr. z orygin. bronzami. Szafa orzech. bogato rzeźbiona. Stoły i garnitury machon. Szafa lustrzana machon. Toalety machon. Stoliki złocone i machon. z bronzami. Kanapa palis. bogato instrut. Kilka kawałków palisandrowych i machoniowych. Zegary, lustra, porcelana i garderoba.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

Panienka

znająca doskonale krój i haft maszynowy, otrzyma natychmiast posadę w składzie maszyn do szycia

R. Pawłowskiego,

w Krakowie, Rynek 18.

ANTYKI,

meble, sprzety, garderoba itp. do sprzedania. Rynek główny l. 8, II. p. oficyna **Kosterska.**

Młody człowiek

udziela lekcyi niemieckiego języka; ul. Stolarska 6, II. p. na prawo, od 12—1 i od 3—5. 307

Mężczyzna

w średnim wieku, chce poślubić **pannę** wyzn. katolickiego, religijną, miłującą zacisze domowe, w celach matrymonialnych. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: „J. W. B." posto rest. Kraków, za okazan. kwitu inserowego. 311

Do sprzedania

kamienica dwupiętrowa,

w Krakowie, blisko Małego Rynku położona. — Bliższa wiadomość u adwokata Dra Pisiewicza, przy ulicy Szczepańskiej l. 1. 321

FORTEPIAN

czarny, Petroffa, z powodu wyjazdu do sprzedania za 600 koron. Rakowicka 25. 329

Interes fabryczny

mały, bardzo adny, wyrobiony, nadający się także dla pań, do odstąpienia (lub zastępstwo za większą kaucją). — Ewentualnie poszukiwany wspólnik z małym kapitałem. Łask. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 194

Buchalter,

obznajmiony z buchalterją pojedyńczą i podwójną, oraz z korespondencją polską i sprawami wekslowemi, poszukuje miejsca zaraz. — Zgłoszenia nadsyłać pod E. B. poste restante Tarnów. 322

Popołud. lekcye

języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Rutynow. krawczyni

podejmuje się robót w domach prywatnych. Łask. zgłosz. u KOZERY w Dyrekcji kol. w Krakowie, Klearz l. 20. 330

Wyżlice POINTERKĘ

szczenię sprzeda leśniczy **Grubenthal** Bochnia. Przyjmuje psy do tresury. 353

Stałej posady 3722

inkasenta

przy większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna z wiekiem kaucyą lub zagwarantowaniem swoim majątkiem. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" pod lit. „W. S."

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, rękę darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichovie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 3245

Już wyszły pocztówki ilustrowane, na tle powieści histor.

„KRZYŻACY"

Henryka Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające 6. interesujące ważniejsze epizody słynnego dzieła. Cena kompletu (15 szt.) 1 kor. 80 h.

Kazim. Kamiński

wybitny artysta dram. w sześciu rolach. Serja fotogr. zdjęć wraz z portretem 1 kor.

Obrazy Jul Kossaka

Komplet 40 reprodukcyi 4 kor. Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesł. należytości i 10 h. porta dostarczą 354

Howarth i Kleczeński

Lwów.

Przyjmę dwie panienki

na stancyę z całem utrzymaniem po 25 zlr. miesięcznie; mam również pokoje z osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość ul. Długa 34, I, p na lewo lub u portiera 264

Pokój z przedpokojem

na parterze w oficynie na żądanie z wiktem, dla pp. Studentów każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela 258

ulica Długa 44 I p.

Poszukuję do wydzierżawienia

polowania

z lasem 117

oraz na ptactwo błotne w bliskości kolei. Łask. zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. »Głosu Narodu« pod »Myśliwy«



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

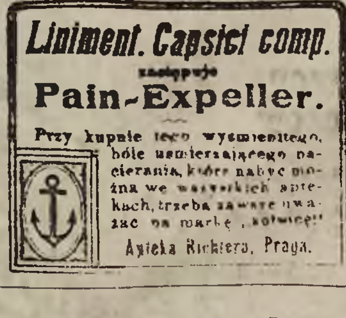
polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"**, o głęboko grubo fletow. długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6 i 8** zlr., według udosk. śpiewu **10** zlr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 zlr. — Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków,

Floriańska l. 38, I. p. oficyny.

Udzielam lekcyi

przedmiotów szkolnych uczennicom i uczniom z pierwszej drugiej i trzeciej klasy szkół normalnych a zarazem lekcyi muzyki. 277



Wdowa z 5-giem dzieci

po mieszczaninie krakowskim znajduje się w okropnej nędzy i kołace tą drogą do serc litościwych o chwilowe wspomożenie. — Datki pod adr. „Dla 5-ga dzieci" przyjmuje Adm. „Głosu Narodu." 299

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1644

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 32

Ul. Bracka 5. na parterze.

Proszę o wsparcie

WDOWA

z czworgiem małoletn. dzieci, (najstarsze 8-letnie, najmłodsze 6-miesieczne bardzo chore) prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc w niedoli. Adres: **Agnieszka Dąbrowska** Półwsie Zwierz. 79. 112

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Datki wskaże, ewent. przyjmie Administracya „Głosu Nar." 319

Błaga o litość

staruszka, 84 l. licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 817

WDOWA

po wyższym oficerze,—udziela lekcyj języka niemieckiego, początków francuskiego. oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatorjum w Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu." 182

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona matka jalnie 11-letnią chorobą córki, liczące obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie stać mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy Dobrodziejki, mając zaufanie, że Ona, któraniko go nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. 252

Rozalja Wicherek,

Czarnowiejska 21, w podwórzu

Biedna kobieta

od roku już bardzo cierpiąca, pragnie jedno ze swych dzieci ładnego 6-letniego chłopca oddać za swoje. Również poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności z prośbą o jakieś wsparcie na opłatę mieszkania. Łaskawych wyjaśnień udziela Adm. „Głosu Nar." pod Z. L.

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Gł. Narodu" dla Zarzyckiej.

W handlowym ogrodzie

w Kąśny Dolnej p. Ciężkowice-Bogoniowice można bardzo tanio nabyć ***drzewek owocowych*** 4—5 latek od 50 h. do 1 kor. sztuka. ***Róże wysoko i niskopienne*** najnowsze odm. ***Palmy dekoracyjne*** w stosownej porze flance kwiatowe i warzywne.

Fr. Kucharczyk, kier. ogr. 289



Dlaczego lubią nasze kobiety

Balassa mleko ogórk.? Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy watrobiane, węgry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, młodzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa", uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1·20 K. i creme ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rücker Lwów, F. Breyer, Przemyśl, na Bramie 4, **Reim i Sp. Kraków.** 184

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.